



Małgorzata Dawidziak-Kładoczną
Uniwersytet Wrocławski



Skąd biorą się wyrazy w języku polskim?

Woher kommen die Wörter in der polnischen Sprache?

Ile jest wyrazów w języku polskim?

Odpowiedź na pytanie: „Ile jest wyrazów w języku polskim?” jest bardzo trudna, ponieważ zależy ona od tego, jakie zastosujemy kryteria. Ważne jest, czy liczymy tylko słowa ogólnie znane, czy także słowa regionalne oraz takie, których używają określone grupy, między innymi młodzież lub osoby wykonujące różne zawody (na przykład kierowcy, prawnicy lub lekarze). W Wielkim słowniku języka polskiego PAN, z którego można korzystać w internecie (<https://wsjp.pl/>), znajduje się około 300 tysięcy wyrazów. Oczywiście przeciętna osoba nie zna i nie używa ich wszystkich na co dzień. Zazwyczaj posługuje się znacznie mniejszą liczbą słów. Szacuje się, że jest to między dwadzieścia a czterdzieści tysięcy wyrazów.

Wyrazy prasłowiańskie

Część słów, które dziś stosują Polacy, pochodzi z okresu prasłowiańskiego. Tak określamy dawne czasy, gdy język polski jeszcze nie istniał, a wszyscy Słowianie posługiwali się jednym językiem. Istniała wtedy wspólnota prasłowiańska. Należeli do niej przodkowie ludzi, którzy obecnie używają takich języków, jak między innymi polski, czeski, słowacki, ukraiński, rosyjski, bułgarski, chorwacki, serbski i macedoński. Wszyscy oni jeszcze tysiąc pięćset lat temu mówili jednym językiem.

We współczesnym języku polskim jest około dwóch tysięcy wyrazów, które pochodzą jeszcze z czasów prasłowiańskich, czyli wyrazów rodzimych. Są to przede wszystkim nazwy członków rodziny (np. *matka*, *ojciec*, *syn*), elementów przyrody (*ziemia*, *woda*, *rzeka*), zwierząt (*żaba*, *niedźwiedź*, *bocian*), roślin (*dąb*, *jabłko*, *dynia*) oraz części ciała (*głowa*, *ręka*, *oko*). Wśród tych wyrazów są słowa opisujące podstawowe czynności (*iść*, *dać*, *brać*, *nieść*) oraz cechy wyglądu

i charakteru (*chudy, wysoki, zły, miły*). Wszystkie one dotyczyły codziennego życia człowieka, tego co mógł zobaczyć i czego doświadczał na co dzień. Przodkowie dzisiejszych Słowian mieli też rozwinięte życie duchowe, o czym świadczą takie wyrazy, jak *dusza, bóg i wiara*. Wiemy też, że umieli myśleć abstrakcyjnie, bo znali pojęcia takie jak *rozum, miłość, gniew, strach, moc* i inne.

Wiele z tych wyrazów ciągle brzmi podobnie w różnych językach słowiańskich, dlatego osoby je znające mogą łatwiej się porozumieć. Przykładem są słowa woda, noc, dom, tata i ryba. W poszczególnych językach wymawia się je trochę inaczej. Poza tym różny może też być ich zapis. Wynika to z tego, że część Słowian – np. Polacy, Czesi i Chorwaci – posługuje się alfabetem łacińskim, a pozostali – m.in. Rosjanie, Ukraińcy i Bułgarzy – cyrylicą.

Wiele wyrazów prasłowiańskich przetrwało do dziś w polszczyźnie w niezmiennych formie i znaczeniu. Są też takie słowa, które z czasem zmieniły swoje znaczenie, np. wyraz zboże pierwotnie był synonimem pomyślności, a następnie bogactwa i majątku, aż w końcu zaczął oznaczać roślinę, z której robi się mąkę. Dawniej ten, kto posiadał pole, a na nim mógł uprawiać jakieś zboże, np. żyto lub pszenicę był szczęśliwy i czuł się bogaty. Zboże można przecież przerobić na mąkę, a z niej upiec chleb i przygotować wiele potraw, które zaspokajają głód, czyli ważną potrzebę człowieka. To właśnie tłumaczy, jak zmieniło się znaczenia tego wyrazu.

Nie zawsze dziś zdajemy sobie sprawę, że przymiotnik *greczny* pochodzi od wyrażenia *k rzeczy*. Było to połączenie dawnego przyimka *k* z rzeczownikiem *rzecz*. Kiedyś o kimś posłusznym i dobrze wychowanym ludzie mówili właśnie, że jest *k rzeczy*. Z czasem wyrażenie to przekształciło się w przymiotnik *greczny*. Głoska [g] na początku tego słowa pochodzi od dawnego przyimka *k*. Jak wiadomo, głoski [k] i [g] wymawia się podobnie – różnią się one tylko dźwięcznością. Współcześnie przyimek *k* w języku polskim został zastąpiony nowszym przyimkiem *do*, dlatego dziś mówimy *do rzeczy* zamiast *k rzeczy*.

Nowe znaczenie dla starych wyrazów

Wyrazy rodzime z czasem mogą zyskiwać nowe znaczenia, ale nadal używamy ich też w ich pierwotnym sensie. Dzięki temu, gdy chcemy nazwać coś nowego, nie musimy tworzyć zupełnie nowych słów. Możemy wykorzystywać już istniejące wyrazy i nadać im nowe znaczenia. Wtedy jedno słowo będzie miało kilka znaczeń. Wystarczy zajrzeć do dowolnego słownika języka polskiego, żeby się przekonać, że większość wyrazów w polszczyźnie ma więcej niż jedno znaczenie.

Już wiele wieków temu niektóre wyrazy zaczęły być używane w nowych znaczeniach. Na przykład wyraz *głowa* oznacza nie tylko część ciała człowieka. Może też znaczyć 'osobę, która czymś kieruje, czemuś przewodzi'. Dlatego prezydenta nazywamy głową państwa, a osobę, która decyduje o najważniejszych sprawach w rodzinie – *głową rodziny*. Wyraz ten może też oznaczać myśli i psychikę człowieka, np. w zdaniach *Mój kuzyn ma głowę do interesów* lub *Pomysły na zabawę same przychodziły mu do głowy*. Czasami używamy tego słowa, bo jakiś przedmiot przypomina nam kształtem głowę. Właśnie z tego powodu Polacy mówią *głowa kapusty*, gdy mają na myśli jedną sztukę tego warzywa.

Dziś, w czasach rozwoju różnych technologii, nowe znaczenia zyskuje szczególnie dużo wyrazów. Odnoszą się one, m.in. do internetu, np. *sieć* to już nie tylko 'przedmiot ze sznurka przeznaczony do łowienia ryb', ale także 'ogólnoświatowy system połączonych ze sobą komputerów'. Podobnie wirus to zarówno 'czynnik, który wywołuje choroby, np. grypę', jak i 'złośliwe oprogramowanie komputerowe'. Przykładów takich wyrazów jest znacznie więcej. Chmura to 'zjawisko atmosferyczne' i 'przestrzeń do przechowywania danych w internecie, do której można mieć dostęp z różnych urządzeń'. Z kolei mysz to zarówno 'mały gryzoń', jak i 'urządzenie do sterowania komputerem'. Wiele tego typu wyrazów zaczęło być używanych w nowym znaczeniu pod wpływem innych języków, przede wszystkim języka angielskiego. Polskie wyrazy, m.in. *sieć*, *wirus*, *chmura* i *mysz* stosuje się w odniesieniu do zjawisk i przedmiotów z dziedziny informatyki, podobnie jak ich angielskie odpowiedniki, czyli *net*, *virus*, *cloud* i *mouse*.

Ciągle powstają nowe wyrazy

Język polski – podobnie jak niemiecki – daje duże możliwości tworzenia nowych słów. Często wystarczy dodać krótką część na początku lub na końcu słowa, aby powstał wyraz o nowym znaczeniu. Czasami też można połączyć dwa wyrazy w jeden nowy. Przykładem może być połączenie wyrazów *sam* i *chodzić*, z którego powstało słowo *samochód*. W ten sposób z jednego wyrazu można stworzyć kilka, a nawet kilkanaście nowych. Obrazuje to zbiór wyrazów utworzonych od wyrazu *dom*. Wystarczyło dodać do niego różne części, by otrzymać słowa: *domowy* 'taki, który dotyczy domu lub mieszkania', *domownik* 'osoba, która mieszka w danym domu', *domator* 'ktoś, kto bardzo lubi spędzać czas w domu', *podomka* 'wygodne ubranie, które jest zapinane na guziki i które kobiety noszą w domu', *zadomowić się* 'przyzwyczaić się do nowego miejsca i poczuć się w nim bardzo dobrze', *domek* 'mały dom', *domeczek* 'pieszczotliwie o domu'.

Polacy tworzą nowe słowa nie tylko od wyrazów rodzimych. W taki sam sposób często wykorzystują zapożyczenia. Przykładem może być wyraz *cukier*, który trafił do języka polskiego z niemieckiego pod koniec XIV wieku. Od tego czasu powstało wiele nowych wyrazów. Ich forma i znaczenie są związane z tym wyrazem, m.in. *cukierek* 'słodka przekąska, która jest zrobiona z cukru i którą ludzie jedzą dla przyjemności', *cukrowy* 'taki, który zawiera dużo cukru lub jest zrobiony z cukru', *cukrownia* 'fabryka, w której produkuje się cukier', *cukiernia* 'miejsce, w którym można kupić lub zjeść na miejscu słodkie wyroby, np. ciasta, ciastka lub lody', *cukiernik* 'osoba, która zajmuje się robieniem słodczy, przede wszystkim ciast, ciastek i tortów', *cukiernica* 'naczynie, w którym podaje się cukier na stół', *cukierniczka* 1. 'naczynie, w którym podaje się cukier na stół' lub 2. 'kobieta, która zajmuje się robieniem słodczy, przede wszystkim ciast, ciastek i tortów', *cukrzyca* 'choroba, w której organizm nie radzi sobie z cukrem', *cukrzyk* 'człowiek, który choruje na cukrzycę', *cukrzyć* 'słodzić potrawę cukrem', *pocukrzyć* i *pocukrować* 'posłodzić cukrem', *przecukrzyć* 'dodać do czegoś zbyt wiele cukru' i inne.

Zapożyczenia

Kolejnym sposobem powiększenia zasobu wyrazów w języku są zapożyczenia, czyli wyrazy przejęte z innych języków. Polacy korzystają z nich już od X wieku, czyli początków istnienia swojego języka.

Najpierw do polszczyzny trafiło dużo zapożyczeń z języka czeskiego, który wcześniej przejął je z łaciny. Większość z nich była związana z nową religią – chrześcijaństwem. Przykładami takich wyrazów są: *biskup, pielgrzym, kaplica i klasztor*. Łacina wpływała na język polski również na kolejnych etapach jego rozwoju. Pewnie dlatego w polszczyźnie jest wiele wyrazów pochodzących z tego języka. Wśród nich są słowa związane ze szkołą i nauką, np. *tablica, edukacja, profesor, rektor i lektor* oraz z prawem i administracją, np. *mandat, komisja, senat i konstytucja*. Ponieważ łacina kojarzy się z językiem elit społecznych, to dla wielu osób zaskakujące jest to, że pochodzą z niej też wyrazy odnoszące się do życia codziennego, np. *burak, cebula, lawenda i róża*.

W języku polskim jest również dużo zapożyczeń z języka niemieckiego, czyli germanizmów. Pojawiały się one w polszczyźnie już w XIII wieku. Wtedy na ziemiach polskich zaczęły powstawać miasta. Zakładano je według prawa magdeburskiego i jednocześnie wykorzystywano niemieckie wyrazy, by nazwać nowe elementy architektury miejskiej, takie jak m.in.: *ratusz, rynek, cegła i plac*. Rozwój miast sprawił, że zaczęły się w nich rozwijać rzemiosło i handel, a także powstały urzędy miejskie. To dlatego do polszczyzny weszły też takie wyrazy, jak *handel, waga i burmistrz*. Zapozyczenia z języka niemieckiego pojawiły się też później, np. w XVI i XVII wieku (m.in. *szyba, szuflada, druk i prasa*) oraz w XIX wieku. Te ostatnie to głównie kalki językowe, czyli dosłowne tłumaczenia wyrazów niemieckich na polski, np. *czasopismo* (niem. Zeitschrift), *duszpasterz* (niem. Seelsolger) i *światopogląd* (niem. Weltanschauung). Zdarzało się również, że takie wyrażenia zastępowały wcześniejsze polskie połączenia wyrazowe, np. zamiast rozumieć przez coś zaczęto mówić *rozumieć pod czymś* (niem. unter etwas verstehen).

W polszczyźnie liczne są też zapożyczenia z języka włoskiego, które są związane z architekturą, życiem codziennym oraz muzyką i sztuką: *pałac, fontanna, poczta, tulipan, opera, fortepian, akwarela i szkic*. Obejmują one również kulinaria: *tort, makaron, marcepan*. Część z nich, zwłaszcza nazwy warzyw: *pomidor, brokuł, cukinia, sałata i szparagi* weszła do polszczyzny dzięki Bonie Sforzie – Włoszce, żonie króla Polski, Zygmunta Starego, który panował w XVI wieku.

Wiele słów związanych z kulinariami zostało przejętych również z języka francuskiego, m.in. *bagietka, gofr, majonez, konfitura i szarlotka*. Pozostałe zapożyczenia z tego języka dotyczą mody i urody, np. *fryzjer, biżuteria, perfumy, krawat*, domu i życia codziennego, np. *parasol, balkon, hotel, żyrandol i etui*, a także kultury i sztuki, np. *literatura, pisarz, pejzaż i balet*. Najwięcej takich wyrazów weszło do polszczyzny w XVII i XVIII wieku. Było to związane z kontaktami politycznymi i popularnością francuszczyzny w ówczesnej Europie.

W ostatnich latach najczęściej jednak źródłem zapożyczeń jest język angielski. Często dotyczą one nowych technologii (*komputer, login*), mediów (*lajk, fake news*), biznesu i marketingu (*meeting, dealine, copywriting*) oraz mody i stylu życia (*outfit, casual*). Warto pamiętać, że anglicyzmy pojawiały się w polszczyźnie już w XIX wieku. Od tego momentu używamy takich wyrazów, jak np. *befsztyk, bokser, dżem, mecz, sport i rower*. Czasami nowe słowa zastępują

starsze polskie wyrazy i wyrażenia, ponieważ niektórzy Polacy uważają, że brzmią one nowocześniej lub bardziej profesjonalnie. Właśnie dlatego zakupy nazywają *shoppingiem*, a zespół – *teamem*. Często nawet zamiast przepraszam mówią *sorry*, a kiedy chcą na coś lub z kimś się zgodzić używają angielskiego *okej*. Chętnie posługujemy się anglicyzmami, bo wiele z nich to internacjonalizmy, czyli takie słowa, które są znane w różnych językach świata. Dzięki temu łatwiej możemy rozmawiać z ludźmi z innych krajów.

Świat się zmienia – zmieniają się słowa

Zasób wyrazów w języku polskim ciągle się zmienia, ponieważ zmienia się rzeczywistość wokół nas. Jedne słowa wychodzą z użycia, na przykład dlatego, że przestajemy korzystać z przedmiotów, które oznaczają. Tak dzieje się z nazwami dawnych monet, broni lub elementów odzieży. W języku pojawiają się też nowe wyrazy, żebyśmy mogli precyzyjnie wyrażać swoje myśli. Czasami stare wyrazy są zastępowane nowymi. Dziś niemal nikt już nie używa np. wyrazu białogłowa i sneszka, ponieważ zostały one zastąpione odpowiednio rzeczownikami kobieta i synowa. Warto otwierać się na nowości, a jednocześnie szanować tradycję. Ważne jest też, aby pamiętać, że słowa, którymi posługujemy się dzisiaj, za jakiś czas mogą mieć inne znaczenia lub przestać nam być potrzebne.

LITERATURA

Dąbrowska Anna, Język polski, Wrocław 1998.

Dubisz Stanisław, Wpływ łaciny na język polski, „Poradnik Językowy” 2007 z. 5, s. 3–13.

Mańczak-Wohlfeld Elżbieta, English loanwords in Polish lexicons, „Kwartalnik Neofilologiczny” 2015 nr 1, s. 17–28.

Nowowiejski Bogusław, Wpływy języka niemieckiego na polszczyznę w zakresie słownictwa, „Poradnik Językowy” 2007 z. 5, s. 14–24.

Walczak Bogdan, Wpływy francuskie w polszczyźnie epoki oświecenia, „Sprawozdania PTPN, Wydział Filologiczno-Filozoficzny” 1980, s. 52–56.

Walczak Bogdan, Zarys dziejów języka polskiego, Wrocław 1999.

Zierhoffer Karol, Zierhofferowa Zofia, Nazwy zachodnioeuropejskie w języku polskim a związki Polski z kulturą Europy, Poznań 2000.